

S.L.U.M.S
S.L.U.M.S
Skurwysyny

Jeśli miałeś kibel za dzieciaka jesteś SLU
Jeśli stary Cię dojeżdżał to jesteś SLU
Jeśli znasz domową przemoc, wciąż nie wiesz czym jest luz
Jeśli zaznałeś ubóstwa - reprezentuj moje crew
SLU to nie tylko dwóch kolesi, bądź spokojny
To dla wszystkich tych co od zawsze wstanie wojny
Dla nich rodzic nie był hojny, rozdawał tylko razy
I fundował tylko procent, już zdążyłeś się zarazić
Każdy szpynio krzywo patrzy jak uliczny szakał
Jeśli wyczują pogardę tak uczynią byś zapłakał
Dziś mnie nieźle szarpie i ryj pomarszcze jak shar pei
SLU jak bracia Kray w lirycznej oprawie
Chciałbyś toczyć bekę? Tutaj nie przechodzą żarty
Możesz być bardziej hardy niż Tom, pora Cię skarcić!
Reprezentanci Sparty, J do E jak emigranci
Reprezentujemy getta w całym kraju - gang poważny
Masz uliczne dziary i nawijasz wciąż tym slangiem
Dla mnie korzenie są ważne, związek z ulicą nie z bankiem
Chociaż mam PIN i kartę to wartości więcej warte
Jesteś dla mnie bratnią duszą? Nie ma opcji że upadnę

S - skurwysynu silniejszy niż przedtem
L - lubię napierdalać wersy, mam się nieźle
U - śmieciuchom ubliżam, wskazuje miejsce
S.L.U.M.S. - na swoim jestem!
S - to świątynia, muzyczna spuścizna
L - to legenda, nie próbujcie mnie zatrzymać
U - uliczny crew, to moja drużyna
S.L.U.M.S. - atak zaczynam!

Jeśli kimałeś po klatkach to jesteś SLU
Jeśli dusisz rozpacz, ból, to jesteś moim crew
Jeśli pójdziesz za mną w bój to wiadomo żeś swój
Na koncercie zrobisz ze mną gnój idę to w chuj bity
Farmazoniarze, gdzie te uliczne kredyty? (gdzie?)
Gdzie masz zaufanie jakim mnie obdarzyły? (gdzie?)
Gdzie Ci ulicy, nędznicy to S.L.U.M.S. jak Miejski Sort
Niech każdy z was będzie zdrow
To ten uliczny chów i bękarty bez przyszłości
Bękarty wojny i ulicznej powinności
Spróbuj to podważyć, znam zasady, ty ich nie znasz
Bo nie masz żadnych zasad, więc dryblujesz jak Iniesta
Nie przemawiam z kolan bo odbiłem od kurewstwa
Nie ma dobrej sztamy bez miłości i braterstwa
Z podwórka orkiestra, wychowany w tym od dziecka
Tutaj trzepak, piaskownica, cały ubabrany w wersach
Znam krwawy sport a ty sobie zapamiętaj
Albo jesteś SLU albo zwykły pętał
Rych to nie oferma choć zdążyłem dobrze pożyć
Jestem przywódcą dzieciaków z dysfunkcyjnych rodzin

S - skurwysynu silniejszy niż przedtem
L - lubię napierdalać wersy, mam się nieźle

U - śmieciuchom ubliżam, wskazuje miejsce
S.L.U.M.S. - na swoim jestem!
S - to świątynia, muzyczna spuścizna
L - to legenda, nie próbujcie mnie zatrzymać
U - uliczny crew, to moja drużyna
S.L.U.M.S. - atak zaczynam!

Jeśli byłeś molestowany jesteś SLU
Kirałeś rozpuszczalnik? To jesteś SLU
Jeśli się narkotyzujesz, ostro hazardujesz to bracie
Brama Jeżyce to Twój jedyny dom
Tutaj wychuchany raper z katalogu to zwierzyna
Jeśli raz poczujesz krew będziesz wciąż gardła podrzynał
Łowne stado, te ciosy, skill uliczny to zabija
Wybij se blokową modę z głowy, z dupy wyjmij kija
Tu dzieciaki w łonie matki knują próby samobójcze
Owijając swoje główki pępowiną, wiem to smutne
Myślisz, że to takie proste, żyć, będąc wyrzutkiem
Nie wyjeżdżaj mi tu z marginesem bo się wkurwię
I tak oceniają durnie, słowa kluczem, bronx, nienawiść
Nie jeden by się zabił zamiast spróbować naprawić
Nie zamierzam kadzić, radzić, SLU nie zdradzi
Jakiś pedał sprzedał i chuj w dupę mamie Madzi
Pewnie się obrazi lecz ulica nie wybacza
Pozdro dla słuchacza, który przy nudzie się stacza
Jeśli Twoja krzywda nie rozpaczaj bracie twardy bądź
Nie daj sobie wmówić, że reprezentujesz zło

S - skurwysynu silniejszy niż przedtem
L - lubię napierdalać wersy, mam się nieźle
U - śmieciuchom ubliżam, wskazuje miejsce
S.L.U.M.S. - na swoim jestem!
S - to świątynia, muzyczna spuścizna
L - to legenda, nie próbujcie mnie zatrzymać
U - uliczny crew, to moja drużyna
S.L.U.M.S. - atak zaczynam!